

tekst jest związany. Dzięki temu czytelnik jest od razu zorientowany i co do istoty danego pomnika prawnego i co do okresu historycznego, w którym on powstał, oraz w kwestii, co dane źródło przynosi dla rozwoju historycznego. Jest to nowość nader cenna ze względów zwłaszcza dydaktycznych, niespotykana na ogół w tego rodzaju wydawnictwach zagranicznych.

Dzięki tym walorom *Wybór tekstów źródłowych* do Powszechnej Historii Państwa i Prawa prof. Mariana Zygmunta Jedlickiego — choć niewątpliwie niewyczerpujący — wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze podręcznikowej i wskazuje drogę, jak tego rodzaju wydawnictwa winny być kontynuowane.

MICHAŁ PATKANIOWSKI (Kraków)

Księgi Referendarii Koronnej z drugiej połowy XVIII wieku. Tom I (1768-1780). Wydali: Antonina K e c k o w a i Władysław P a ł u c k i. (Polska Akademia Nauk — Instytut Historii. Materiały do dziejów wsi polskiej pod redakcją Stanisława A r n o l d a. Seria II, Księgi Referendarii Koronnej, Książka i Wiedza, Warszawa 1955, s. XIII, 663.

Akta sądu referendarskiego przedstawiają dużą wartość dla historyka. Pomimo ograniczonych kompetencji sprawozdających się w zasadzie do rozstrzygania spraw między poddanymi z dóbr królewskich a posiadaczami tych ostatnich jest on instytucją godną szczegółowego badania, ze względu na fakt iż był to jedyny stały sąd państwowy rozpatrujący sprawy chłopskie. Powstałe w wyniku jego działalności księgi dostarczają nam — jak to podkreśla w przedmowie S. A r n o l d — dokładnych danych co do ucisku i wyzysku feudalnego chłopów jak również co do różnych form walki klasowej chłopów. W nauce naszej rozpowszechnione było mniemanie, jakoby sąd referendarski był instytucją mającą na celu ochronę chłopów przed wyzyskiem panów feudalnych. Wydaje się, że opublikowane materiały pozwolą na dokładne zbadanie tego zagadnienia w okresie objętym przez wydawnictwo i sprostowanie tego naszym zdaniem błędnego poglądu. Sąd referendarski będący instytucją powołaną przez klasę feudalną nie mógł rozpatrywać wytoczonych przed jego forum spraw w sposób sprzeczny z interesami tej klasy. Działalność jego będzie można wyjaśnić po dokładnym przestudiowaniu omawianego wydawnictwa. Wydaje się, że należałoby zwrócić baczną uwagę na kwestie prawno-procesowe ze szczególnym uwzględnieniem postępowania egzekucyjnego, decydującego w ostatecznym wyniku o skuteczności wydawanych przez sąd wyroków. Podjęcie zatem przez wydawców pracy nad opublikowaniem całokształtu materiałów źródłowych powstałych w wyniku działalności sądu referendarskiego w latach 1768—1794 uznać należy za celowe i zasługujące na uznanie zważywszy w szczególności, że obejmują one bardzo ważny okres historyczny.

Kwestia wydawnictwa ksiąg sądowych — a do takich zaliczymy Księgi Referendarii Koronnej — jest problemem trudnym do rozwiązania. Główna trudność polega na tym, że mamy do czynienia z reguły z dużą ilością materiału w którym częstokroć przeważają sprawy typowe a więc z materiałem dość jednostajnym. Każdy sąd posiadający określone kompetencje rozpatruje zazwyczaj sprawy mniej lub więcej do siebie podobne. Jeśli zaś mamy zamiar publikować materiał źródłowy z kilkuletniego co najmniej okresu działania sądu to nie ma możliwości uniknięcia wspomnianej już wyżej typowości materiału. Powoduje to zarzuty, że wydawnictwo mogłoby się ograniczyć do wyboru spraw najbardziej dla tego sądu charakterystycznych, względnie

takich spraw, które mają przez zastosowanie metody reprezentatywnej ilustrować czy to pewne określone zjawiska społeczne czy to ich lokalizację. W ten sposób powstają wydawnictwa typu „kadłubowego“, które w rzadkich tylko wypadkach mogą posłużyć do monograficznego opracowania jakiegoś konkretnego zagadnienia, nie mówiąc już o tym, że wyciąganie jakichś ogólnych wniosków na ich podstawie jest rzeczą chyba ryzykowną.

Oczywiście nie można także propagować publikowania w całości wszystkich zapisów znajdujących się w księgach chociażby dlatego, że byłoby to zbyt pracochłonne i kosztowne. Trudny ten problem ma istotne znaczenie ze względu na to, iż księgi sądowe są materiałem źródłowym prawie zawsze bardzo cennym pozwalającym na badanie zjawisk odnoszących się do określonych grup społecznych na większym terytorium w ciągu pewnego określonego czasu. Wybór materiału z ksiąg sądowych będzie zawsze tylko ilustracją pewnych zjawisk czy faktów, natomiast nigdy nie pozwoli nam na badanie powstawania, rozwoju i zanikania zjawisk społecznych choćby tylko ze względu na brak danych ilościowych.

Słuszną i chyba jedyną metodą wydaje się zatem przyjęta przez wydawców metoda sumaryzowania całości a publikowania *in extenso* tylko części wybranego materiału. Regesty powinny być sporządzone w sposób umożliwiający badaczowi zaczerpnięcie z nich tych wszystkich istotnych wiadomości jakie zaczerpnąłby w wypadku opublikowania pełnej treści zapisu. Wydaje się zaś, że sporządzenie takich regestów jest możliwe właśnie ze względu na typowość spraw występujących w księgach sądowych. Jest rzeczą oczywistą, że sam sumariusz nie wystarczałby badaczowi, ale wartość wydawnictwa można znakomicie podnieść przez opublikowanie znacznej części materiału *in extenso*, oczywiście przy położeniu nacisku na doborze odpowiedniego materiału źródłowego. Powinien on być dobrany tak z punktu widzenia swojej typowości jak i specyfiki, co pozwoli korzystającemu z wydawnictwa na dostosowanie wiadomości ujętych w regestach do tekstów opublikowanych w całości. W ten sposób można zapewnić maksymalne wykorzystanie możliwości wydawniczych tracąc jak najmniej przez zastąpienie sumariuszem pełnej edycji. W nielicznych chyba tylko wypadkach sam regest nie wystarczyłby badaczowi, który byłby zmuszony sięgnąć do oryginału. Należałoby się spodziewać, że przy położeniu dostatecznej uwagi na ścisłym formułowaniu regestów oraz na doborze publikowanych w całości tekstów konieczność sięgania do oryginału byłaby wypadkiem naprawdę wyjątkowym. Realizując takie założenia metodyczne przy wydawnictwach ksiąg sądowych można by uniknąć wad wydawnictw „kadłubowych“¹ i dostarczyć badaczom pełny materiał mogący stanowić podstawę tak prac monograficznych jak i syntetycznych.

Pewną trudność przy sporządzaniu regestów powodują kwestie dotyczące prawa procesowego, które nie zawsze łatwo mogą zostać ujęte w krótkim z zasady regeście. Wydaje się jednak, że jest to trudność do pokonania. Zagadnienia procesowe nie mogą być traktowane tylko i wyłącznie jako obciążenia natury formalnej, ponieważ w postępowaniu sądowym są one istotne i posiadają znaczny wpływ na sam przebieg sprawy a także często i jej wynik.

Należałoby podkreślić, iż księgi sądu referendarskiego są źródłami poznania praktyki sądowej a więc źródłami *par excellence* prawnymi. Fakt ten nie może w żadnym wypadku pozostać bez wpływu na sposób opracowania wydawnictwa niezależnie od tego, że te same księgi dostarczają niezmiernie cennego materiału dla badacza historii

¹ Przykładem wydawnictw zawierających wybory materiału z ksiąg sądowych są zapiski wydane przez Z. Helcla a także M. Bobrzyńskiego w serii *Stary dawne Prawa Polskiego Pomniki*, tomy II i VI.

gospodarczej. W ostatecznym jednak wyniku prawny charakter materiału źródłowego musi decydować o sposobie jego opracowania.

Przyjrzyjmy się obecnie w jaki sposób wydawcy „Ksiąg Referendarii Koronnej” zagadnienia te rozwiążali.

Omawiane wydawnictwo zawiera przedmowę S. Arnolda, wstęp wydawców, wykaz ważniejszych dzieł powołanych w wydawnictwie, sumariusz spraw i czynności Referendarii Koronnej w latach 1768—1780, wykaz ogłoszonych dekrétów, tekst dekrétów, wykaz skrótów oraz indeksy osób i geograficzny. Indeks rzeczowy umieszczony zostanie dla całości wydawnictwa w tomie drugim.

Wiadomości jakie wydawcy podają we wstępie pozwalają czytelnikowi na zorientowanie się w założeniach wydawnictwa oraz sposobie jego opracowania. Nie poruszając zasadniczo kwestii ustrojowych sądu referendarskiego, wydawcy odsyłają czytelnika do pracy J. R a f a c z a², którą uważają za wyczerpującą w tym względzie. Nie wdając się oczywiście w spór merytoryczny co do oceny tej pracy wydaje się, że wydawcy wykazują nieco za mało samodzielności w rozważaniach ustrojowych aczkolwiek wyraźnie wynika z samej konstrukcji wstępu i zebranych tam bogatych materiałów, że nie brak im w tej dziedzinie kompetencji. Wstęp wydaje się jednak nieco zbyt szczupły o ile chodzi o zagadnienia ustrojowe sądu referendarskiego. Pewien zarys zasad ustrojowych byłby jednak potrzebny, trudno przecież zawsze zaglądać do pracy J. R a f a c z a. Cenne jest ustalenie przez wydawców listy referendarzy oraz pisarzy i innych funkcjonariuszy sądu. Trafnie zostały przez wydawców scharakteryzowane różne rodzaje ksiąg prowadzonych w kancelarii sądu referendarskiego. Należało może tylko jeszcze zaznaczyć, że niektóre rejestry jak np. 63 prowadzone były po polsku i po łacinie tak jak i księgi dekrétów oraz, że dokonywane z nich zapisy miały swój numer bieżący w obrębie każdego roku. Należało także chyba rozwiązać skrót „A. M. D. G.” w opisie księgi nr 39 i 40, który aczkolwiek konwencjonalny i zrozumiały nie powinien pozostać nierozwiązany, tym więcej, że wydawcy w tytule tych ksiąg poprawiają pisarza co do stosowania małych i dużych liter a więc nie stosują zasady podawania dosłownego brzmienia tytułu.

Właściwie wydawnictwo składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwszą z nich jest sumariusz, drugą zaś opublikowane w wyborze dekrety. Zajmijmy się w pierwszym rzędzie sumariuszem. Zagadnieniem istotnym przy jego sporządzaniu było ustalenie takich założeń, które pozwoliłyby na oddanie w sumariuszu całokształtu spraw, jakie w omawianym okresie przewinęły się przed sądem referendarskim. Sporządzenie sumariusza wszystkich dekrétów wpisanych do ksiąg czystopisów nie rozwiązałoby zagadnienia, wobec ustalenia, że w księgi te wpisywano tylko te dekrety, których wydania w formie dokumentu domagała się jedna ze stron. Wydawcy poszli więc inną drogą — wydaje się słuszną i poprawną. Wykorzystali oni zachowane w zespole ksiąg referendarskich księgi pomocnicze, jak rejestry spraw, dzielące się m. in. na rejestry experimenti i spraw komisyjnych — przeznaczone do zapisywania spraw jakie w najbliższych kadencjach miały wejść na wokandę sądową — jak również zachowane księgi protokołów, w których zapisywano sprawy w takim porządku, w jakim były sądzone względnie wywoływane, zaopatrując je następnie uwagami o wyniku rozprawy względnie innym postanowieniu sądu. W zasadzie jednak podstawę sumariusza stanowiły księgi protokołów — uzupełniane tam gdzie to było możliwe księgami dekrétów. W szczególności dla lat 1768—1772 i 1777—1780 podstawę sumariusza stanowiły księgi protokołów oraz dekrétów, zaś dla lat 1773—1776 rejestry sądowe. O tym,

² J. R a f a c z, *Sąd referendarski koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce*, Poznań 1948.

że przyjęta przez wydawców podstawa źródłowa sumariusza była właściwa, świadczy porównanie ilości dekrétów oraz pozycji sumariusza. W omawianym okresie sumariusz obejmuje pozycje 445 podczas gdy w księgi dekrétów (czystopisy) wpisano tylko 182 pozycje (w tym 1 dwukrotnie). Porównanie tych dwóch liczb wskazuje dobitnie jak wielkim błędem byłoby nieuwzględnienie jako podstawy sumariusza właśnie ksiąg pomocniczych. Jest rzeczą oczywistą, że nie wszystkie pozycje sumariusza stanowią streszczenie wydanych przez sąd referendarski dekrétów. Wydawcy mówią o tym wyraźnie wskazując, że czasami chodzi tylko o odesłanie sprawy do właściwego rejestru, względnie interpretację wydanego już uprzednio dekretu, czy publikację banicji. Z tego też powodu przeglądając sumariusz możemy mówić z całą świadomością, że nie odnosi się on tylko do dekrétów, ale raczej do spraw i czynności sądu referendarskiego. Uważne przeglądanie sumariusza prowadzi jednak do wniosku, że tam gdzie brak było ksiąg dekrétów to jest on znacznie uboższy w szczególności w kwestiach prawno-procesowych, które pomogłyby nieraz do zorientowania się co do stadium sprawy.

Pozwoliłszy sobie na porównanie ogłoszonego przez wydawców materiału w sumariuszu z lat 1773—1776 z podstawą wydawniczą, to jest z rejestrem *experimenti* i spraw komisyjnych. Ubóstwo treści jest tu rzeczywiście uderzające — poza nazwiskami stron trudno coś znaleźć. Wydawcy jednak nieco uprościli sprawę nie podając w sumariuszu decyzji zapadłych na rozprawie i zapisanych na marginesie rejestru *experimenti*. Takich wypadków zanotowano 9 i odnoszą się one do następujących pozycji sumariusza: 203, 218, 225, 246, 247, 250, 263, 265, 266. W tych wszystkich wypadkach sąd referendarski nakazał stronom komunikację dokumentów, co jest faktem godnym zaznaczenia a który wydawcy opuścili. Recenzent miałby także zastrzeżenie co do sformułowania pozycji sumariusza oznaczonej nr 277, co do której po sprawdzeniu w źródle okazuje się, że sąd „obowiązuje“ Pawłowskiego do komunikacji dokumentów zważywszy, że strona przeciwna to już uczyniła a za nieuczynienie tego wbrew nakazowi poprzedniego dekretu skazuje go na zapłacenie „*vadium capitaneale*“. Wydawcy zaś podają, że „sąd dopuszcza powtórzenie komunikacji dokumentów ... i skazuje na grzywnę pieniężną“. Sami wydawcy w innym miejscu (poz. 7 sumariusza) termin „*vadium capitaneale*“ oddają słusznie przez „zakład starościński“ i dlatego wytykamy tę niekonsekwencję. W poz. 282 wydawcy nie zaznaczyli, że był to termin z „remisy komisarskiej“. W poz. 298 zawierającej relację banicji A. Międzyńskiego starosty krzepickiego i dozorców tegoż starostwa należało chyba uwzględnić wiadomość zawartą w źródle, iż stało się to „z instancji gromad“. W poz. 305 jest chyba błąd, skoro regest informuje nas, że nie pozwany ks. Dunin Wąsowicz a powódowie ur. Franciszek i Agnieszka Baranowscy zostali skazani ostatecznie zaocznie. Sprawdziliśmy w oryginale i nasze przypuszczenie wydaje się słuszne, ponieważ powódowie występowali w sprawie przez plenipotentą, zaś o stawiennictwie pozwanego, czy to osobistym, czy też przez plenipotentę nie ma wzmianki. Zmylić mógł wydawców błąd pisarza, który napisał „skazani“ zamiast po prostu „skazany“. Kwestią nad którą należy się zastanowić jest sprawa zapisek typu czysto formalno-porządkowego, jak np. limitacje sesji sądu. Wydawcy opuścili takie zapisy aczkolwiek wydaje się, że miałyby one pewne znaczenie. Nie bez wymowy jest fakt, że sąd odracza swoje posiedzenie na czas dłuższy po rozpatrzeniu jednej tylko sprawy³. Być może, że umieszczenie tych

³ Przykładowo podajemy zapiskę z dnia 2 IX 1776 „Limita sądów. Sądy J.K.M-ci zadworne Referendarji Koronnej limitowane i odwołane są ad tempus bene visum“. Następne zapisy w tej samej księdze pochodzą dopiero z dnia 1 V 1777. (Archiwum Główne A. D. Księgi referendarskie, nr 40, k. 1v.) Księga nr 40 zawiera protokoły, które wydawcy przyjęli za podstawę sumariusza.

zapisów w sumariuszu nie jest konieczne, ale w takim wypadku należało to omówić we wstępie. Limitacje sesji sądowych nie przyspieszają przecież załatwienia spraw, które napłynęły do sądu i to jest jedna z charakterystycznych cech przewlekłego postępowania przed sądem referendarskim.

Przyznać jednakże należy wydawcom, że momenty prawne uwzględnili w sumariuszu na ogół w sposób właściwy, tak że wydawnictwo służyć może każdemu prawnikowi, który zechciałby podjąć badanie nad organizacją, postępowaniem względnie innymi zagadnieniami dotyczącymi sądu referendarskiego.

Przejdźmy obecnie do omówienia drugiej części wydawnictwa obejmującej teksty dekretów. Z ogólnej liczby 182 opublikowano ich 78. Poważnym problemem była kwestia wyboru, czy „rodzynki“, czy raczej materiał typowy? Powtórzyć tu należy za wydawcami, że „brano pod uwagę w pierwszym rzędzie wartość materiału z punktu widzenia ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej chłopstwa polskiego oraz walki klasowej, jaka toczyła się między chłopem a feudałem“. Obok tych zasadniczych problemów uwzględniono także i inne drobniejsze zagadnienia jak np. sprawy o posesję młyna, karczmy, czy też sołectwa toczące się często między osobami uprzywilejowanymi.

Tak w sumariuszach jak i w dekretach wydawcy wprowadzili odsyłacze wskazujące drogę do innych pozycji związanych z sobą treściowo. Jest to szczególnie ważne w wypadkach kiedy sprawa powraca przed forum sądu referendarskiego kilkakrotnie i nie może znaleźć swego ostatecznego rozwiązania ze względów natury procesowej, z powodu występujących stale trudności w egzekucji sądowej, lub coraz to nowych krzywd i gwałtów wyrządzanych poddanym przez feudałów, powodujących nowe skargi, (jak np. o naruszenie, czy też złamanie glejtu bezpieczeństwa). Odsyłacze kierują nie tylko do innych dekretów ale także i do pozycji sumariusza i odwrotnie.

Przejdźmy obecnie do strony edytorskiej, w szczególności do aparatu naukowego, jakim zaopatrzone teksty dekretów. Poprzedzono je spisem zawierającym numer bieżący, datę oraz bardzo krótki regest zawierający z reguły tylko strony biorące udział w sporze. Ten sam regest w dosłownym brzmieniu umieszczony jest tłustym drukiem przed tekstem dekretu jako jego tytuł. Następnym elementem opracowania dekretu jest jego streszczenie prawie zawsze szersze i odmiennie skonstruowane niż regest umieszczony w sumariuszu. Wydaje się, że niektóre streszczenia są chyba za bardzo rozbudowane a co za tym idzie niepotrzebnie rozszadżające ramy wydawnictwa. I tak dekret nr 17 obejmuje niecałe 6 stron łacińskiego tekstu, podczas gdy jego streszczenie wraz z tytułem zajmuje prawie całą stronę. Należy jednak stwierdzić, że tego rodzaju wypadki są raczej nieliczne. Wydawcy wskazują inne wydawnictwa w których bardzo niewielka ilość publikowanych przez nich dekretów była już uprzednio ogłoszona. Powtórzenie ich raz jeszcze było jednak celowe, wobec faktu, iż były one tam drukowane we fragmentach względnie wiążą się ściśle z innymi dekretami.

Wydawcy nie ograniczyli się tylko i wyłącznie do ogłoszenia tekstów dekretów, ale postarali się powiązać je z innymi materiałami mogącymi rzucić snop światła na przedstawiane sądowi referendarskiemu sprawy, tak aby dostarczyć korzystającemu z wydawnictwa możliwie pełnego materiału źródłowego. Wykorzystali oni w tym celu materiały zebrane w wyniku inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w archiwach i zgrupowane w kartotece centralnej w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Nie ograniczyli się przy tym tylko i wyłącznie do wskazania tych materiałów, ale także w przypisach rzeczowych podali obszerne częstokroć eksцерpty z odpowiednich ksiąg grodzkich i ziemskich. W sposób systematyczny zostały przez wydawców przejrzane i wykorzystane archiwalia skarbowe w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Zaczepnięte z nich szczegółowe wiadomości podali wydawcy w przypisach rzeczowych. Pozwalają one na wyraźniejszą ocenę faktów przytoczonych przez strony w procesie

a co za tym idzie lepsze zrozumienie i wykorzystanie publikowanych dekretów. Aparat naukowy wzbogacony został także przez podanie przy każdej królewskiej wysokości przypadającej z niej kwarty. Wiadomości te uzyskano w większości wypadków z drukowanych zestawień opracowanych w XVIII i XIX wieku.

Wydawcy wykazali także należytą staranność w zebraniu obfitych danych biograficznych dotyczących osób biorących udział w sporach. Chodzi tu rzecz jasna prawie zawsze o panów feudalnych, bo co do poddanych to trudno było zebrać więcej wiadomości, niż to podają same księgi sądu referendarskiego. Wspomniane dane biograficzne zaczerpnięto nie tylko z drukowanych herbarzy, spisów dygnitarzy, opracowań monograficznych ale także i z materiałów archiwalnych.

Aparat naukowy wydawnictwa opracowany jest wzorowo i świadczy o wysokiej erudycji wydawców. Kwestia opracowania edytorskiego jest przecież zagadnieniem istotnym a nie wszystkie wydawnictwa ostatnich lat były pod tym względem poprawne.

Wydawcy wykazali także należytą staranność w zebraniu obfitych danych biografi-
cznych od których zaczynają się istotne partie tekstu. Ułatwia to niewątpliwie korzystanie z często dość monotonicznych tekstów, które pomimo zastosowania opuszczeń są jeszcze i tak długie. Większych opuszczeń wydawcy nie mogli jednak dokonać ze względu na charakter materiału.

Sporo czasu zajęło recenzentowi rozszyfrowanie intencji wydawców, którzy niektóre zwroty w tekście oddali kursywą. Ponieważ nie zostało to objaśnione we wstępie, zaszła konieczność sięgnięcia do materiału źródłowego. Okazuje się, że w ten sposób wydawcy oddają w sposób skrócony opuszczone przez nich partie tekstu, które byłoby trudno ująć czy to jednym zdaniem, czy też przy pomocy kilku słów. I tak — cały *passus* w oryginale w którym np. mowa o wyznaczeniu komisarzy do rozsądzenia sporu na miejscu określający warunki w jakich decyzja będzie miała moc obowiązującą a zajmujący sporo miejsca, wydawcy opuszczają wprowadzając w to miejsce zwrot oddany kursywą „w obecności co najmniej 3 lub 5 komisarzy“ (s. 152). Tego rodzaju rozwiązanie wydaje się całkowicie słuszne, wymagało ono jednak omówienia we wstępie.

Innym zagadnieniem jest kwestia stosowania skrótów. I tak — wyraz „uczciwi“ skracają wydawcy przez „ucz. ucz.“. Wydaje się to niesłuszne z dwóch względów. Po pierwsze przez dwukrotne powtórzenie skróconego wyrazu nie uzyskano żadnej oszczędności a wręcz przeciwnie wprowadzono jeszcze jeden znak pisarski dodatkowo, a po drugie wprowadzono do tekstu drugi wyraz „uczciwy“ w skrócie, którego w oryginale wcale nie ma. Z metodycznego punktu widzenia jest to już uzupełnienie tekstu, czego bez ujęcia w nawias nie należało robić. Kwestia stosowania skrótów powinna być rozważana każdorazowo, tak z punktu widzenia oszczędności miejsca, jak i celowości ich stosowania. Wykaz skrótów (s. 604) jest niekompletny. Bardzo tajemniczy jest np. skrót na s. 520 przypis 4. „Lub. C. R. M. O. (WAPLub.) ks. 21599“ nie do rozszyfrowania nawet przez znawców zagadnień archiwalnych. Podobnie przedstawia się sprawa ze skrótami tytułów serii, nazw grodów, występujących często w związku z cytowaniem różnych ksiąg sądowych a także ze skrótami sygnatur archiwaliów skarbowych przy których nie wskazano miejsca ich przechowywania.

Zamykając rozważania nad tomem I. „Ksiąg Referendarii Koronnej“ należałoby przypomnieć jeszcze, że oczekujemy następnego tomu obejmującego z kolei lata 1781—1794. W ten sposób opracowane zostaną wszystkie księgi z okresu „Oświecenia“. Jest to zjawisko niewątpliwie bardzo dodatnie, że wydawnictwo objęło duży i ważny okres historyczny. Materiały przygotowane przez A. Kęckową i W. Pałuckiego nabiorą jeszcze większej wartości z momentem ogłoszenia przez Archiwum Główne Akt Dawnych sumariusza ksiąg referendarskich z lat 1582—1764, co ma nastąpić

w ciągu najbliższych 2—3 lat. Pozwoli to na badania całokształtu zagadnień związanych z sądownictwem referendarskim w ciągu tego okresu jego istnienia, z którego zachowały się materiały źródłowe w formie zwartej. Zasluga jednak podjęcia pionierskiej pracy i zastosowania nowatorskiej metody wydawniczej należeć będzie do tych, którzy podjęli ten trud przygotowując materiały z okresu Oświecenia.

Zbędną wydaje się rzeczą powtarzanie raz jeszcze twierdzenia o wysokich walorach wydawnictwa — świadczy ono samo za siebie i nie potrzebuje żadnej reklamy. Należałoby tylko wyrazić życzenie aby tom II mógł jak najprędzej znaleźć się na półce każdego prawnika czy też historyka interesującego się kwestiami prawnymi i społeczno-gospodarczymi okresu Oświecenia.

JERZY SENKOWSKI (Warszawa)

Materiały po historii SSSR I, Dokumenty po historii sowieckiego obywatelstwa, Akademia Nauk SSSR Instytut Historii, Izdat. A. N. SSSR, Moskwa 1955 str. 520. Kolegium redakcyjne: A. A. Nowosielski (redaktor odpowiedzialny), Ł. S. Gaponienko, W. E. Poletajew, S. I. Jakubowska, Ł. N. Puszkarijew (sekretarz naukowy).

Poczynając od roku akadem. 1946/1947 do programów studiów prawniczych w Polsce został wprowadzony nowy przedmiot pod nazwą „Ustrój Związku Radzieckiego”. Już samo to oraz fakt, że nasze budownictwo socjalistyczne w każdej dziedzinie życia czerpie doświadczenia ze Związku Radzieckiego, sprzyja stałemu wzrostowi zainteresowania dla dziejów społeczeństwa i państwa radzieckiego. Poważną przeszkodą w studiowaniu tych dziejów jest wciąż jeszcze niewystarczająca ilość dostępnych w Polsce radzieckich materiałów źródłowych. Szczególnie brak tych materiałów do okresu przed zakończeniem II wojny światowej. Wprawdzie w ostatnich latach ogłoszone zostały zbiory niektórych dokumentów jak np. zbiór dokumentów dotyczących zjednoczenia republik radzieckich w ZSRR (*Obrazowanie SSSR, Sbornik dokumentów 1917—1924* pod red. E. B. Genkinaj, Akademia Nauk SSSR Instytut Historii, Moskwa—Leningrad 1949) lub najważniejsze dokumenty KPZR obrazujące całe dzieje Partii (KPSS w rezolucjach i decyzjach zjazdów, konferencji i plenumów CK cz. I i II, Instytut Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, Izd. 7, 1953 r.). Jest to jednak materiał źródłowy niewystarczający do prowadzenia źródłowych studiów nad ustrojem ZSRR. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak materiałów obrazujących przeobrażanie się narodów ZSRR z narodów burżuazyjnych lub narodowości w narody socjalistyczne, pokazujących wewnętrzne przemiany jakim uległa klasa robotnicza ZSRR, chłopstwo radzieckie oraz radziecka inteligencja. Bez tych materiałów pogłębione, rzetelne studiowanie rozdziału I (Ustrój społeczny) konstytucji ZSRR z 1936 r. jest bardzo utrudnione. Materiały dotyczące tych właśnie zagadnień są dla nas obecnie szczególnie ważne także ze względu na to, że nasze społeczeństwo przeżywa właśnie te same przemiany, co społeczeństwo radzieckie w latach 1917—1935.

Omawiana niżej publikacja Instytutu Historii AN ZSRR czyni w pewnym zakresie zadość tej tak ważnej naszej potrzebie. Znaczna większość ogłoszonych w tym zbiorze dokumentów przedstawia przemiany zachodzące na wsi radzieckiej w okresie od 1917 do 1931 r. oraz uwypukla kierowniczą rolę klasy robotniczej w procesie walki o kolektywizację rolnictwa i likwidację wyzysku kułackiego na wsi. *Materiały po historii SSSR I* stanowią kontynuację wydawanego w przeszłości przez Instytut Historii AN ZSRR *Istoriczeskiego Archiwa*. Recenzowana publikacja nie jest zbiorem dokumentów poświęconych jednemu tylko tematowi. Składają się na nią dokumenty dotyczące różnych tematów, a mianowicie: